

KS. IGNACY DEC

ZAGROŻENIA CYWILIZACYJNE DZIAŁALNOŚCI KULTUROWEJ CZŁOWIEKA

WPROWADZENIE

Jan Paweł II od początku swego pontyfikatu wskazuje przy różnych okazjach na zagrożenia życia indywidualnego i społecznego, jakie niesie ze sobą dzisiejsza cywilizacja. Już w pierwszej Encyklice pisał: „Sytuacja bowiem człowieka w świecie współczesnym wydaje się daleka od obiektywnych wymagań porządku moralnego, daleka od wymagań sprawiedliwości, a tym bardziej miłości społecznej”¹. Papież upatruje główne zagrożenie człowieka w jego własnych wytworach: „Człowiek dzisiejszy – pisze w tej samej Encyklice – zdaje się być stale zagrożony przez to, co jest jego wytworem, co jest wynikiem pracy jego rąk, a zarazem – i bardziej jeszcze – pracy jego umysłu, dążeń jego woli”². Zagrożenia ze strony ludzkiego umysłu i ze strony ludzkiej woli, o których mówi Papież to przede wszystkim zagrożenie przez fałsz (kłamstwo), a więc zagrożenie dla prawdy oraz zagrożenie przez złe wybory moralne, a więc zagrożenia dla dobra, co się łączy z fałszywym pojmowaniem ludzkiej wolności. Mając na uwadze cztery domeny działalności kulturowej człowieka: *theoria* (nauka z naczelną wartością prawdy), *praxis* (moralność z naczelną wartością dobra), *poiesis* (twórczość z naczelną wartością piękna) i *religio* (religia z naczelną wartością świętości), spróbujemy według – tego klucza – wskazać na zagrożenia zakłócające w tych dziedzinach działalność człowieka.

¹ Encyklika *Redemptor hominis* nr 16.

² Tamże nr 15.

1. NIEBEZPIECZEŃSTWA W DZIEDZINIE POZNANIA – ZAGROŻENIE PRAWDY

Jan Paweł II w przemówieniu do przedstawicieli świata nauki i kultury, wygłoszonym 8 czerwca 1997 r. w Kolegiacie św. Anny w Krakowie, powiedział m. in.: „Innym warunkiem zdrowego rozwoju nauki, na który chciałem zwrócić uwagę, jest integralna koncepcja osoby ludzkiej. Wielki spór o człowieka u nas w Polsce wcale się nie zakończył wraz z upadkiem ideologii marksistowskiej. Spór o człowieka trwa w dalszym ciągu, a pod pewnym względem nawet się nasilił”³. Papież wypowiedział te słowa w kontekście bolesnych doświadczeń naszego stulecia. To właśnie w tym wieku, jak nigdy dotąd w historii, toczyła się i toczy nadal bitwa o człowieka, a dokładniej bitwa o prawdę o człowieku. Na polu tej walki ujawniły się w naszym stuleciu trzy główne stanowiska: totalitarystyczne, liberalistyczne i personalistyczne. Prezentowały one różne, często wykluczające się i zafałszowane, to znaczy niezgodne z Bożym Objawieniem i doświadczeniem antropologicznym, koncepcje człowieka. W systemach totalitarnych człowiek został pomyłony ze zwierzęciem i sprowadzony do organizmu li tylko biologicznego. Zarówno totalitaryzm komunistyczny, sowiecki, jak i faszystowski, hitlerowski, uważały jednostkę ludzką za egzemplarz przyrodniczy, podporządkowany całkowicie bądź interesom klasy panującej, partii (jak to było na Wschodzie), bądź interesom rasy wyższej, nadludzi, übermenschów (jak to było na Zachodzie). Jednostka została całkowicie przyporządkowana kolektywowi. Indywidualny człowiek, według przedstawicieli tego kierunku, nie ma żadnych praw, przywilejów. Te przysługują jedynie społeczeństwu. Jednostka ludzka została zatem całkowicie uprzedmiotowiona, ubestwiona. Owoce takiego widzenia bytu ludzkiego ujawniły się czytelnie w działaniach pionierów tej ideologii. Dobrze je znamy: obozy koncentracyjne, gułagi, represje, zastraszanie, egzekucje zbiorowe, nagminne kradzieże, brak wolności słowa itd. To w dużej mierze te właśnie ideologie przyczyniły się do wymordowania w tym stuleciu 200 mln. ludzi. Za sprawą systemów totalitarnych powstała paradoksalna sytuacja: wiek, który we wszystkich niemal dziedzinach kultury skoncentrował się na człowieku, zadał temu człowiekowi śmiertelny cios. Stąd też Jan Paweł II w encyklice „*Evangelium vitae*” zauważył: „Wiek XX zapisze się jako epoka masowych ataków na życie, jako niekończąca się seria wojen i nieustanna masakra niewinnych istot ludzkich. Fałszywi prorocy i fałszywi nauczyciele odnieśli w tym stuleciu największe sukcesy”⁴. Chociaż ideologia totalitarystyczna, z biologicznym, przedmiotowym widzeniem człowieka, poniosła na naszych oczach fiasko, to jednak dokonała wielkiego spustoszenia w życiu wielu środowisk naukowych i społecznych. Przebarbowani po-

³ Jan Paweł II, *Homilie i przemówienia. V Pielgrzymka Ojca św. do Polski*, Wrocław 1997, s. 140.

⁴ Encyklika *Evangelium vitae*, nr 17.

tomkowie tej ideologii, ze wspomnianą, sfalszowaną wizją człowieka, nadal stanowią duże zagrożenie dla życia indywidualnego i społecznego.

Druga ideologia, która zamazuje prawdę o człowieku to współczesny liberalizm, sięgający swymi korzeniami do haseł rewolucji francuskiej. W kierunku tym z kolei, człowiek został pomyłony z aniołem, a niekiedy i z Bogiem. Osobę ludzką uznano za istotę wolną od wszelkich zobowiązań, od wszelkich kodeksów etycznych i religijnych. Przyznano jej władzę do określania dobra i zła, do kreowania według własnych, subiektywnych kryteriów, prawdy i dobra. Przypisano człowiekowi te cechy, które tradycja chrześcijańska odnosiła do samego Boga. Odżyła więc rajska pokusa: „będziecie jako bogowie”. Jakimś przedłużeniem liberalizmu etycznego jest dzisiejszy postmodernizm, który neguje wszelkie wartości poznawcze i moralne, podważa moc poznawczą ludzkiego rozumu, neguje obiektywną prawdę i obiektywne dobro, neguje sens i cel życia człowieka – jednym słowem – jeszcze bardziej niż liberalizm wypacza obiektywny wizerunek człowieka⁵. Konsekwencje aprobaty postaw głoszonych przez współczesny liberalizm i postmodernizm napawają nas dziś przerażeniem. Aborcja, eutanazja, samobójstwa, seks, wzmożona przestępczość, narkomania, mafie, terroryzm, wandalizm, alkoholizm, zanik poczucia odpowiedzialności za własne czyny, utrata orientacji w sferze dobra i zła moralnego, odrzucanie form życia religijnego i instytucji religijnych to główne symptomy skrajnego liberalizmu etycznego i postmodernizmu.

Powyższe systemy myślowe, wyznaczają określone działania moralne stanowią wyraźne zagrożenie dla indywidualnego człowieka. Po prostu są dlatego niebezpieczne, że fałszują prawdę o człowieku, wypaczają prawdę o wolności człowieka, o jego godności, jego podstawowych prawach i obowiązkach.

Trzecia główna wizja człowieka obecna w naszym stuleciu to wizja personalistyczna, którą reprezentuje przede wszystkim myśl chrześcijańska. W koncepcji tej przyjmuje się, że człowiek jest jednością cielesno-duchową, nie jest ani czystą materią, jak twierdzili marksiści, ani też czystym duchem, czy też bytem absolutnym, jak głosili inni podstępni wieszczowie. „In medio positus est homo, nec bestia nec deus” mówiono już w średniowieczu. Człowiek jest ogniwem pośrednim między zwierzęciem i Bogiem, jako byt spinający świat niewidzialnego ducha ze światem widzialnej materii. Ze światem materii łączy go cała somatyka, natomiast do bytów osobowych, bezcielesnych, podobny jest przez swego ducha, który intelektualnie poznaje, duchowo kocha i w sposób wolny dokonuje wyboru. Człowiek więc jest bytem osobowym, który posiada świadomość siebie samego, który potrafi stawać się darem dla drugiej osoby i który czyni to w sposób wolny, to znaczy, który sam determinuje się do takiego a nie innego działania.

⁵ Por. ks. Z. P a w l a k, *Filozoficzne aspekty ruchu postmodernistycznego*, „Ateneum Kapłańskie” 1996, t. 127, z. 3(526), s. 355-368.

2. NIEBEZPIECZEŃSTWA W DZIEDZINIE WYBORÓW MORALNYCH – ZAGROŻENIE WOLNOŚCI

Kryzys moralności, postępowania moralnego łączy się z kryzysem pojmowania ludzkiej wolności. Fałszywe rozumienie wolności stanowi dziś ogromne zagrożenie dla życia indywidualnego i społecznego. Musimy znowu odwołać się do idei głoszonych przez wspomniane już dwa systemy naszego stulecia. W marksizmie odebrano człowiekowi wolność. Wmawiano mu, że nie jest wolny. Wolność to tyle co konieczność zrozumienia prawa i to nie tylko prawa biologicznego ale i społecznego. Totalitaryzm zaś hitlerowski głosił, że przywilej wolności przysługuje tylko klasie panującej, klasie panów, nadludzi. Zwyczajny człowiek, wedle tych systemów, ma tyle wolności, ile mu udzieli klasa, partia, czy rasa.

Jeszcze większe zafałszowanie wolności człowieka, ale w odwrotnym kierunku, nastąpiło w liberalizmie. Jean-Paul Sartre – główny ideolog tego kierunku – nazwał człowieka wprost wolnością. Wolność została uznana za absolutny atrybut osoby, ważniejszy od prawdy i miłości. Wolności jednostki nie wolno niczym ograniczać. Człowiek jest z natury wolny i winien wyzwalać się z ograniczeń, ze zniewoleń, które mu narzuca społeczeństwo, czy drugi człowiek, a także różne instytucje, np.: Kościół, partia, czy jakaś inna grupa. Osoba ludzka nie powinna być poddawana żadnym nakazom, czy zakazom, żadnym normom etycznym, społecznym, czy religijnym. Bycie wolnym wyklucza istnienie Boga. Bóg musi umrzeć, by człowiek mógł być wolny. Jeżeli zaś nie ma Boga, to wszystko jest dozwolone. Człowiek jest wtedy zupełnie wolny, wyzwolony od wszelkich ograniczeń, nakazów, zakazów, kodeksów moralnych i religijnych. Człowiek sam określa co jest dobre, a co złe, sam zatem ustala prawdę, nie jest jej lektorem, ale kreatorem. Zatem, w filozofii liberalistycznej przymioty dotąd przypisywane Bogu, odniesiono do człowieka. Liberalizm wykreował więc człowieka totalnie wolnego, ale dodajmy człowieka wolnego od wszelkich zobowiązań, norm etycznych i religijnych. Wolność w tym kierunku urosła do rangi absolutnego, najważniejszego przymiotu człowieka. Wolność jest ponad prawdą, co więcej ona może prawdę kreować. Tu ma swe źródło błąd zwolenników kreatywnego charakteru sumienia, przed którym Papież przestrzega w swoich wypowiedziach, zwłaszcza w encyklice *Veritatis splendor*.

Hasłem człowieka wyzwolonego jest: „róbta co chceta” Na linii tego hasła zwolennicy liberalizmu domagają się od społeczeństwa, od rodziny, od szkoły tzw. bezstresowego wychowania, polegającego na odrzuceniu autorytetu, dyscypliny, pracy nad charakterem i jakichkolwiek wymagań od wychowanków. Model ten jest dziś rozpowszechniany przez media. Jakakolwiek ingerencja myśli chrześcijańskiej uznawana jest za niedopuszczalną manipulację, lub działanie sprzeczne z duchem tolerancji.

Powyższe kierunki, zniekształcające prawdę o człowieku, a zwłaszcza prawdę o jego wolności, osobowej godności stanowią duże zagrożenie dla życia moralnego człowieka.

Zagrożenie życia etycznego jest jakby konsekwencją zagrożenia prawdy i wolności. Ktoś mógłby być zaskoczony, dlaczego prawda, jako element rozumu, wpływa na jakość życia moralnego. Przecież życie moralne jest domeną woli i wolności. Warto może w tym kontekście przypomnieć, że Encyklika mówiąca o „podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła” wprowadza już w tytule pojęcie *prawdy*. A więc nie pojęcie etyczne, jak dobro czy słuszność, albo teologiczno-moralne, jak przykazanie czy cnota, lecz pojęcie należące pierwotnie do filozofii poznania. Lektura wspomnianej Encykliki usprawiedliwia obecność tego pojęcia na początku, bowiem prawda musi wyznaczać kierunek ludzkiego działania. Człowiek w spełnianiu dobra, w dążeniu do zbawienia, w tworzeniu dzieł kultury posługuje się prawdą. Rozpoznanie tego, co dobre i słuszne, chroni przed wyborem tego, co złe. Istnieją wprawdzie różne koncepcje prawdy, jednak panuje raczej powszechna zgoda co do tego, że jakieś poznanie o wyróżnionym walorze – czyli poznanie prawdziwe – musi orientować nasze działanie, a więc ukierunkowywać naszą wolność⁶. Oczywiście, że życie moralne człowieka zależy od rozumienia przez niego wolności. Wolność zabsolutyzowana, oderwana od prawdy jest dużym zagrożeniem dla życia moralnego jednostki ludzkiej i społeczeństwa.

3. NIEBEZPIECZEŃSTWA W DZIEDZINIE DZIAŁALNOŚCI TWÓRCZEJ – ZAGROŻENIA PIĘKNA

W dziedzinie zagrożenia działalności twórczej trzeba by dziś mówić o zagrożeniach w dziedzinie sztuki. Można tu wskazać na subiektywizację wartości – kategorii piękna, która jest także jakąś konsekwencją fałszywej wizji człowieka. Wszystkie dziedziny sztuki, działalności artystycznej, podlegają dziś zagrożeniom różnych ideologii, które wyciskają na sztuce piętno irracjonalne, subiektywistyczne, antyhumanistyczne.

W tym sektorze zagrożeń mieści się też wielka sprawa pornografii, podstępnych sposobów jej obrony przez współczesnych komercjonalistów.

4. NIEBEZPIECZEŃSTWA W DZIEDZINIE ŻYCIA RELIGIJNEGO – ZAGROŻENIA ŚWIĘTOŚCI

W każdej epoce nie brakowało czynników zagrażających życiu religijnemu. Historycy Kościoła usiłują je wydobyć i opisać. Mamy świadomość, iż koniec dwudziestego wieku spowity jest także w wielorakie czynniki, zjawiska, które stanowią niebezpieczne zagrożenie dla życia religijnego. Jest tu wiele do wskazania, ale poprzestańmy tu tylko na dwóch sprawach. W płaszczyźnie teoretycznej wymieńmy tu tytułem przykładu: błędną koncepcję Boga, właściwą dziś różnym

⁶ Por. W. C h u d y, *Światło dla wszystkich*, w: J a n P a w e ł II, *Veritatis splendor. Tekst i komentarze*, red. A. S z o s t e k, Lublin 1995, s. 251.

ruhom religijnym z New Age na czele, oraz tzw. subiektywizację wiary, o której wielokrotnie wspominał Jan Paweł II, n. in. w Adhortacji Apostolskiej *Pastores dabo vobis*. Z czynników praktycznych wymieńmy: konsumpcyjny styl życia, pokusę, by więcej „mieć”, aniżeli więcej „być”

ZAKOŃCZENIE

Na kanwie powyższych rozważań, spróbujmy w końcowej sekwencji sformułować kilka praktycznych postulatów, propozycji i sugestii. Sprowadźmy je do dwóch podstawowych: obrony prawdy i obrony wolności.

Bawiący w Polsce w czerwcu 1998 r., na zaproszenie Radia Maryja, ks. prof. Michel Schooyans, emerytowany profesor Katolickiego Uniwersytetu Louvain (Belgia), członek Papieskiej Akademii Nauk Społecznych i konsultor Papieskiej Rady ds. Rodziny, powiedział w Krakowie, że pierwszorzędnym zadaniem na dziś dla chrześcijan jako ludzi wierzących jest ponowne odkrycie Prawdy⁷. Prawda bowiem, mimo upadku systemów totalitarnych, nadal jest fałszowana, zwłaszcza we współczesnym liberalizmie.

Ta wierność prawdzie jest szczególnym zadaniem teologów. Przypomniawszy to Ojciec św. w encyklice *Veritatis splendor*. Papież mówi tam o prawdziwym kryzysie w dziedzinie doktryny moralnej, kryzysie przenoszonym do życia praktycznego ludzi, rodzin i społeczeństw. Trwałe normy moralne, których głównym rzecznikiem jest Kościół, są w sposób zasadniczy kwestionowane. To w naszym wieku doszło do teoretycznego uzasadniania ludobójstwa jako elementu koniecznego rozwiązania problemu rasowego lub przejawu walki klas: to w naszych czasach intelektualisci sankcjonowali terroryzm polityczny, tak jak dziś sankcjonują zabijanie dzieci nie narodzonych, powołując się na święte prawo wolności człowieka. Trzeba zatem bronić prawdy o człowieku, prawdy zawartej w Bożym Objawieniu, ale także prawdy osiągananej na drogach rzetelnego doświadczenia antropologicznego.

Nie mniej ważna w strukturze antropologicznej człowieka jest wolność. „Gdyby nie ona – pisze W. Chudy – człowiek nie miałby co zrobić z prawdą”⁸. Prawda wyznacza wektor wolności., wskazując jej, że w tym kierunku powinna się zrealizować jako wolność prawdziwa, na miarę człowieka. Warto tu przywołać pogląd św. Tomasza z Akwinu, który intelekt i wolę osoby ludzkiej, będące niczym innym jak władzami prawdy i wolności, traktował jak awers i rewers tego samego – duchowej istoty człowieka. W dziedzinie spojrzenia na wolność dwie sprawy wydają się dziś szczególnie ważne: widzenie właściwego miejsca wolności w bycie ludzkim oraz sprawa kształtowania wolności.

⁷ Por. S. P a p i e ż, *Ks. prof. Michel Schooyans przestrzega przed nowym liberalnym porządkiem. Na nowo odkryć Prawdę*, „Nasz Dziennik”, nr 106, z dnia 4 czerwca 1998 r., s. 1,3.

⁸ W. C h u d y, *Światło dla wszystkich*, art. cyt., s. 251.